Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 5 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

**Wtorek** **Nro 87.** **26. lipca 1842.**

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Z Wiédnia. (Żałoba u dworu po skonie Księcia Orleańskiego.)
*Wiadomości zagraniczne:* Brazylija: Powstanie w mieście Surrocaba.
Hiszpanija.
Anglija: Cłowa taryfa uzyskała sankcyję królewską. — Rozprawy parlamentu o powszechnéj nędzy w Anglii. — Wniosek Sir R. Peela ku lepszéj ochronie osoby królewskiéj.
Francyja: Skon Księcia Orleańskiego i bliższe szczegóły o jego śmierci. — Izby zwołane na d. 26. lipca dla naradzania się nad rejencyją. — Wybory.
*Nowiny Lwowskie*
*Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ołomuniec. — Peszt. — Gdańsk. — Hamburg. — Londyn. — O ruchu i stosunkach handlowych Gdańska w roku 1841.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Z najwyższego rozporządzenia przywdział Dwór we wtorek, dnia 19. b. m. żałobę po ś. p. Jego Królewiczowskiéj Mości Ferdynandzie Filipie Ludwiku, księciu Orleańskim, i takową przez szesnaście dni nosić będzie z następującemi odmianami, mianowicie przez piérwsze ośm dni, to jest od 19. włącznie do 26. lipca grubą, a przez ostatnie ośm dni, to jest od 27. lipca włącznie do 3. sierpnia cienką żałobę.

---

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 9. lipca b. r. sekretarza kryminalnego sądu w Czerniowcach, Jana Domczakiewicza, mianować najłaskawiéj radcą przy tymże samym sądzie.

---

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### Brazylija.

Z Rio-Janeiro dnia 19. maja. W mieście Surrocaba w prowincyi St. Paul wybuchło powstanie. Przyczyną tego jest, iż mieszkańcy tego miasta nie są zadowoleni z ministeryjum z powodu reform, które poczyniło w kodeksie karnym. Dwa tysiące żołniérza posłano niezwłocznie ze stolicy, wątpią jednak, ażali zdołają rozruch utłumić.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6. lipca. Dziś odbywały się w izbie deputowanych żywe rozprawy nad traktatem handlowym, zawartym między Angliją a Portugaliją.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do reprezentantów Hiszpanii przy dworach zagranicznych. W tym okolniku oświadcza, że Hiszpanija pragnie z témi mocarstwami, któreby sprawę konstytucyjną wspiérały, w przyjaznych stosunkach i nadal pozostać. Daléj oświadcza, że rząd hiszpański czuje dość siły, aby wszystkie zabiegi konspiratorów tak za granicą jak i wewnątrz kraju odeprzéć i w niwecz obrócić.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Nowa taryfa cłowa uzyskała już sankcyję królewską i od dnia 11. lipca została prawomocną.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 12. lipca. Aby raz już położyć tamę tym dziecinnym zamachom na życie Królowéj, wniósł Sir R. Peel w tym celu projekt następującemi słowy: Ubolewam nad tém, że są tak przewrotni ludzie, którzy się ośmielają targnąć na życie Królowéj; ubolewam tém bardziéj, że w tak krótkim przeciągu czasu tyle razy już dopuszczono się tak wielkiéj zbrodni. Mniemam jednak, że nie masz potrzeby, nową ustawę zaprowadzać. Usunąwszy formalności,

które tylko próżność zapaleńców podżegają, zniknie urok, zniknie ten *nimbus*, który zwodniczém światłem otacza podobne czyny. — Ustawa jeszcze z czasów Edwarda III. chce, aby ten, który nastaje na życie Królowéj, był winnym zbrodni stanu. Późniéj za Jérzego III. dano téj ustawie rozciąglejsze znaczenie, to jest: Nie tylko samo targnięcie się na życie osoby królewskiéj jest zbrodnią stanu, ale także każde skaleczenie, każde zranienie panującéj osoby. W tych wszystkich wypadkach odbywał się proces według wszelkich formalności, jakie przy zbrodni stanu używane być zwykły. Późniéj zniesiono te formalności przy tych zbrodniach, których celem targnąć się na życie panującéj osoby; formalności te pozostały tylko jeszcze przy zbrodniach stanu, których celem: zranić lub nadwerężyć zdrowie królewskiéj osoby. Wnosząc, aby i w tych przypadkach, niepotrzebnych formalności w postępowaniu karném zaniechano, wnoszę zarazem, aby tego, który nie mając zamiaru morderczego wystrzeli z palnéj broni w pobliżu JKMości, lub jakimbądź innym sposobem Królowę trwogą nabawi, nie karano większą karą jak siedmioletnią deportacyją; lub też sędziowie skażą go na więzienie na pewną liczbę lat: tak piérwsza jak i druga kara niech będzie zaostrzona publiczną chłostą. Nie dziw, żeśmy dotąd nie mieli podobnéj ustawy, prawodawcom bowiem nie mogło ani przyść na myśl, aby się znalazł jaki wyrzut społeczeństwa, któryby targnął się na prawo osobistéj wolności Królowéj, na to prawo, które ma najuboższy Jéj poddany. — Wszyscy członkowie wspiérali wniosek Sir R. Peela. Już się odbyło piérwsze i drugie odczytanie tego projektu.

— — — dnia 12. lipca. Zaraz po drugiém odczytaniu wniesionego przez Sir R. Peela bilu co do większego zabezpieczenia osoby Królowéj, zamieniła się izba w wydział dla roztrząsania bilu o ubogich, z czego znowu długa debata nad tą sprawą się wszczęła. Kilku członków izby wezwało znowu ministrów, by istnącą ustawę tymczasowie na rok przedłużyć, gdyż przy końcu posiedzeń tegorocznych niepodobna nad tą sprawą gruntownie się naradzić. Na co Sir Graham oświadczył, że on nie obstaje wprawdzie za przyjęciem całego bilu, ale na to nalega, aby izba przynajmniéj pełnomocnictwo jeneralnych komisarzy ubogich, o których w piérwszym punkcie bilu jest mowa, nie tylko na rok, ale na pięć lat przedłużyła. Na następném posiedzeniu wniesie on bil nowy, w którym na wszystkie propozycyje polepszenia wzgląd miany będzie. Poczém izba ukonstytuowała się w wydział, a p. Sharman Crawford zaproponował jako poprawkę do piérwszéj klauzuli, aby pełnomocnictwo komisarzy ubogich tylko na rok przedłużono. Poprawkę tę po długiéj debacie o godzinie dwunastéj odrzucono 104 głosami przeciw 92, a potém gdy się kilka propozycyj co do przedłużenia nie utrzymało, piérwszą klauzulę 146 głosami przeciw 26 przyjęto, a więc pełnomocnictwo na lat pięć przedłużono. Izba odroczyła się potém o godzinie drugiéj zrana.

Z Londynu dnia 13. lipca. Sir Robert Peel oświadczył onegdaj w izbie niższéj, że co się dotyczy odroczenia parlamentu dotychczas nic nie postanowiono, i że po przyzwoleniu subsydyjów jeszcze niektóre inne sprawy do załatwienia pozostaną. Zaraz po zamknięciu posiedzeń uda się dwór do Windzoru, gdzie przez niejaki czas zabawi. Zajęto się już restauracyją i przyozdobieniem tamtejszego pałacu, który dnia 5. lub 6. sierpnia do mieszkania przygotowany będzie.

Na odbytéj dnia 9. b. m. konferencyi Towarzystwa przeciw ustawom zbożowym, uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Thompson, aby Towarzystwo pozostało w Londynie i użyło wszelkich sposobów dla osiągnienia swych zamiarów. Następnie uchwalono, wezwać wszystkich księży w Londynie do modlenia się za lud cierpiący, by strasznemu nieszczęściu, które zagraża krajowi, tamę położono. Towarzystwo zamyśla wezwać okólnikiem wszystkie znakomitsze miasta prowincyjonalne, aby deputowanych do Londynu posłały. W pomienionym okólniku wyrażono, że położenie ludu jest rozpaczliwe, że najsmutniejsze skutki wynikną, jeżeli zagrożonemu we wszystkich prowincyjach wstrząśnieniu nie zapobiegną. Lecz tego tylko przez to dokazać można, jeżeli izba niższa dotąd odroczoną nie będzie, pokąd nie obmyśli środka do wymierzenia ludowi sprawiedliwości.

## Francyja.

Telegraficzną depeszą doszła z Paryża do Strasburga smutna wiadomość o śmierci księcia Orleańskiego.

Paryż dnia 13. lipca 1842 o godzinie 6téj wieczorem.

Książę Orleański wyskoczywszy z swojego powozu, który spłoszone konie unosiły, w skutek ciężkiego uszkodzenia rozstał się z tym

światem w pięć godzin potym wypadku.

Z Paryża dnia 14. lipca. Niespodziana śmierć księcia Orleańskiego pogrążyła wszystkich w nieutulonym smutku. Krzyk boleści, który się wydarł z koła rodzinnego, przeszył serca wszystkich mieszkańców. Wszystkie prawie dzienniki, bez różnicy barwy, zawierają najszczérsze dowody niezagojonéj boleści, która zakrwawiła serce francuzkiego narodu. *Journal des Debats* zamieścił następujące bliższe szczegóły tego nader smutnego wypadku: Okropne nieszczęście dotknęło królewską rodzinę, kraj poniósł bolesną stratę. Król utracił najstarszego syna, następcę tronu, na którego zlał swoje najdroższe nadzieje, który swoją nieustraszoną odwagą zaskarbił dla siebie zaufanie i miłość wojska.

Książę Orleański rozstał się z tym światem o godzinie pół do piątéj z południa. Ciężkie myśli, które skon następcy tronu śród obecnych okoliczności naprowadza, niech ustąpią na teraz rozdzierającéj boleści, która przeszyła serce matki, ojca rodziny. Nie chcemy teraz myśléć o tém, że miejsce obok królewskiego tronu osierocone, w téj chwili nieukojona boleść zawładła wszystkiemi naszemi myślami. W księciu Orleańskim opłakujemy męża światłego, silnego charakteru, nieustraszonéj odwagi, najlepszego z synów, najczulszego małżonka, najprzychylniejszego brata, najszczérszego przyjaciala. Razem z nim zgasły najsłodsze nadzieje królewskiego domu.

Wczoraj w południe miał się książę Orleański udać do St. Omer, gdzie zamyślał odbyć przegląd kilku pułków, i gdzie na jego cześć municypalność miała wyprawić świetne turnieje. Powozy stały już w pogotowiu. Książę chciał przed odjazdem pożegnać się jeszcze z królewską rodziną, która przebywała w zamku Neuilly. Wsiadł dla tego sam jeden do powozu dwukonnego około godziny jedynastéj. Zaledwie dojechał do wzgórza *Porte-Maillot,* koń, na którym pocztylion siedział, spłoszył się, i pognał dzikim galopem. Książę widząc, że pocztylion nie może utrzymać koni, stanął jedną nogą na stopniu powozu, który był blizko ziemi, i skoczył, ale rzut powozu był tak gwałtowny, że książę dotknąwszy się zaledwie obiema nogami ziemi, padł głową na bruk. Tak gwałtowne uderzenie pozbawiło go zmysłów, leżał bez duszy. Zewszad pospieszono w pomoc księciu i zaniesiono go do poblizkiego domu kramarza. Tymczasem poskromił pocztylion zdziczałe konie i nawrócił powozem w to miejsce, gdzie złożono księcia. Książę nie był jeszcze przyszedł do siebie, gdy go złożono na łóżku. Na wszystkie strony rozbiegli się po lekarską pomoc. Mieszkający w pobliżu doktor Baumy puścił księciu krew, ale żadnéj nie widziano ulgi. Tymczasem wieść o tym okropnym wypadku doszła do zamku Neuilly. Na tę straszliwą wiadomość, Królowa w okropnéj trwodze pośpieszyła pieszo, a Król przerażony spieszył za Królową. Powozy królewskie stojące w pogotowiu (gdyż Król miał się udać w południe na radę ministeryjalną do Tuileryjów), udały się tuż za nimi. Król, Królowa, *Madame* Adelaida i księżniczka Klementyna wsiedli potém do powozu, i przybyli do owego miejsca, gdzie złożono księcia. Jakaż boleść przeszyła Króla i Królowę na widok w pół umarłego syna! Na opisanie tych cierpień nie masz słów w mowie ludzkiéj.

Tymczasem przybył doktor Pasquier, nadworny lékarz księcia. Książę Aumale przybył z Courbevoie, a książę Montpensier z Vincennes. Lekarz opatrzywszy księcia oświadczył, że stan chorego jest bardzo niebezpieczny, że obawia się, aby krew nie rzuciła się na mózg, wszystkie symptomata każą się tego lękać. Co chwila pogorszał się stan chorego, utracił wszelką przytomność. Gdy kilka niezrozumiałych słów usłyszano z ust jego, wstąpiła na chwilę nadzieja do serca osób, które jego łoże otaczały, ale i ta nadzieja spełzła niebawem.— Król kazał zawiadomić o zaszłym wypadku ministrów zebranych w Tuileryjach, ci pośpieszyli natychmiast do miejsca, gdzie złożono księcia. Marszałek Soult, marszałek Gerard, minister sprawiedliwości, minister spraw wewnętrznych, minister spraw zewnętrznych, minister marynarki, finansów i publicznego oświécenia otoczyli konającego księcia. Wszyscy oficerowie królewskiego dworu przybyli śpieszno i czekali przed domem, który strażą obstawiono. O godzinie drugiéj, gdy się stan chorego nie polepszał, posłał Król po księżnę Nemours, która na prośbę Króla w Neuilly pozostała. Po krótkim czasie przybyła tamże księżna Nemours w towarzystwie swoich dam.

Niepodobna opisać téj rozdzierającéj sceny, kiedy Królowa z księżniczkami klęcząc przy łożu umierającego księcia zalewała się łzami niewysłowionéj boleści. Książęta zaledwie zdołali utłumić boleść swoje, aby w głośny płacz nie wybuchnęła. Król stojąc pośród klęczących niewiast, zmartwiały wlepił wzrok w blade oblicze swojego syna, i śledził wzmagającą się chorobę. — Wieść o tym smutnym wypadku rozeszła się tymczasem lotem błyskawicy po całym

Paryżu. Zewsząd napływały tłumy ludu i w bolesnéj trwodze oczekiwały rozstrzygnienia. Kapelan z Neuilly przybył także wraz z duchowieństwem swojém. — Książę pasował się z śmiercią, siły młodzieńcze stawiły silny opór, ale po krótkiéj walce uległ niezbłaganemu losowi. O godzinie pół do piątéj oddał ducha Bogu na ręku swojego ojca, który ostatnie pocałowanie wycisnął na czole umierającego, oblany łzami rozpaczającéj matki i nieutulonéj w żalu rodziny.

Gdy książę skonał, przemocą prawie oderwano Królowę od trupa i zaprowadzono do przylegającego pokoju, gdzie ministrowie, dwaj marszałkowie i wiele innych osób ze łzami w oczach stało w zadumaniu. Wiele osób rzuciło się do nóg Królowéj, która łkając, zalana strumieniem łez zawołała: Jakież nieszczęście spotkało naszą rodzinę, a zarazem i Francyję! Nie było jednéj osoby pomiędzy obecnymi, którąby nie zanosiła się od płaczu. — Król widząc łzy w oczach marszałka Gerarda, zbliżył się do niego i uścisnął go z niewysłowionym wyrazem boleści ojcowskiéj, ale oraz z wyrazem rezygnacyi i stałości królewskiéj. Królowa chciała towarzyszyć zwłokom księcia do kaplicy w zamku Neuilly. Wezwano natychmiast kompaniję z 17 pułku piechoty, która uformowała szpaler. Towarzysze broni i świadkowie waleczności i dobroci księcia nie spodziewali się, że mu tak wcześnie oddadzą posługę ostatnią. Wszyscy żołnierze płakali. O godzinie 5téj wyruszył orszak pogrzebowy. Cztérech podoficerów niosło zwłoki księcia. Za nimi szli: Król, Królowa, madame Adelaide, księżna Nemours, księżniczka Klementyna, książę Aumale, książę Montpensier, marszałek Soult, ministrowie, marszałek Gerard i oficerowie królewskiego domu. W kaplicy zamkowéj ukląkł król, królowa i cała obecna rodzina u stóp ołtarza, poczém opuścili dom boży, zostawiając zwłoki pod opieką Pana nad Panów.

W wieczór udali się członkowie królewskiéj familii do swoich apartamentów. O godzinie siódméj odjechali pp. Bertin de Veaux, oficer ordynansowy księcia, i Chomel; piérwszy jego nadworny lekarz do Plombieres, gdzie księżna Orleańska w kąpielach bawi. O godzinie 9téj udały się tamże księżna Nemours i księżniczka Klementyna. O godzinie 10. opieczętowano w obecności księcia Aumale i hrabi Montguyon papiéry księcia Orleańskiego. Pułkownik Delarue odjechał do zamku Eu, aby synów zmarłego księcia: hrabiego z Paryża, i księcia z Chartres przywieźć do Paryża. Wysłano także gońca do księcia Nemours, a do Tulonu poszedł rozkaz, aby okręt parowy posłano na wybrzeże Sycylii, gdzie książę Joinville ma się obecnie z flotą admirała Hugona znajdować.

Wczoraj wieczór wszystkie teatra były zamknięte.

Zwłoki księcia będą złożone w grobach królewskiéj rodziny w *Greux*. Obchód pogrzebowy odbędzie się dnia 23 b. m.

Dom kramarza, w którym książę oddał ducha, kupiono na rachunek cywilnéj listy.

---

Telegraficzna depesza. Z Paryża dnia 15. lipca. Izby zwołano na dzień 26. lipca dla naradzenia się nad rejencyją. Lipcowych uroczystości obchodzić nie będą.

Do południa dnia 13go lipca już wiedziano w Paryżu o 438 wyborach. Obie strony, ministeryjalna i opozycyja stoją z sobą prawie na równi. Nie wiedziano jeszcze o 21 wyborach.

Podług dziennika *La Presse* między obranymi dotychczas 338 deputowanymi jest tylko 55 nowych, których trzydziestu do partyi konserwacyjnéj a 25 do opozycyi należy.

Rezultat wyborów na dniu 15. lipca był już zupełnie wiadomy, wyjąwszy wybory w Korsyce. Pisma ministeryjalne podają liczbę konserwacyjnych na 264, a liczbę opozycyjnych deputowanych na 193. Przeciwnie zaś pisze *Constitutionnel*: opozycyja ma mieć 227, a ministeryjum 230 deputowanych. Później się okaże, które z tych dwóch podań jest prawdziwe.

# Nowiny lwowskie.

Stolica nasza zwykle o téj porze najbardziéj wyludniona, utraca na cały miesiąc jednę z swoich najulubieńszych zabaw, to jest teatr polski. Wczoraj zakończono w tymże teatrze kurs letni operą: *Zabobon*, czyli *Krakowiacy i Gorale* (część druga). Kurs jesienny rozpocznie się na dniu 26tym sierpnia. Mamy wszelką nadzieję, iż nasza oględna dyrekcyja idąc za głosem publicznym, uważać będzie za jednę z swoich najpierwszych potrzeb i powinności, dobry wybór przynajmniéj tych sztuk, które oddawna w swoim repertoarze posiada. Cztéromiesięczne oddalenie się pana Bensy, aż nadto przekonało, iż jeden dobry artysta osierocić i bardzo osierocić może naszą i tak ubogą scenę. Dowiadujemy się właśnie z ukontentowaniem, iż pan Bensa powrócił tu temi

dniami z Wiédnia, i że wchodzi z dyrekcyją teatru w układy. Oby tylko wieść ta nie była płonną. Któż z nas nie ztęsknił się za *Belizaryjuszem*, *Hamletem*, *królem Learem*, *Maryjanną* i za wielą innemi sztukami, które przy teraźniejszym składzie naszego teatru zdają się być skazane na wieczne zapomnienie.

W afiszach niemieckich czytamy już po kilkakroć obwieszczenie dyrekcyi teatru, iż tenorzysta Sabatzki umknął ze Lwowa, i że z tego powodu opery przez czas niejaki nie mogą być dawane.

Redaktor »Gazety teatralnéj wiédeńskiéj« pan Adolf Bäuerle wezwał w swojem piśmie mieszkańców stolicy do niesienia pomocy pogorzelcom Rzeszowa, i zarazem przyjął na siebie zbieranie składek. Że i z téj strony przybędzie naszym nieszczęśliwym ziomkom jakiś zasiłek, można już z tego mieć nadzieję, iż w piérwszych dniach zebrał już 38 zr. 20 kr. m. k. i 2 czerw. złote, a to według spisu w Gazecie teatralnéj z dnia 21. b. m. ogłoszonego. — Wdzięczność szlachetnemu mężowi, który wielokrotnie dał już dowody, że spełnienie czynu ludzkości, za najpiękniejszą sobie poczytuje chwałę.

---

W. Romaszkanowa przesłała w darze dla tutejszéj ochrony małych dzieci 81 łokci płótna, a W. Rosnowska, dziedziczka dóbr Tartakowa obdarzyła ten zakład sztuką płótna z 61 łokci.

---

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne mianowało c. k. artystę dramatycznego nadwornego i reżysera pana Ludwika Löwe swoim członkiem honorowym.

---

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

*Ołomuniec. Targ na woły dnia 20go lipca.*

Z przypędzonych w tym tygodniu 2021 wołów: sprzedano po drodze przed targiem 652, a na naszéj targowicy stanęło 1369 wołów. Najlepsze woły zakupili komisanci z Berna i Pragi. Jakich trzysta wołów z powodu wysokich cen nie znalazło kupca, a właściciele pójdą zapewnę z niemi do Wiédnia, gdzie cena cetnara utrzymuje się na 40 zr. w. w., a w niektórych razach nawet i wyżéj.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 2000 wołów.

---

Przypędzli: 1) Malhes Schidek, z Ołomuńca, 132 wołów; 2) Hensch Haczek, z Rostowic, 50; 3) Leiser Atlas, z Żurawna, 52; 4) Józef Hrliczka, z Olszan, 55; 5) Szymon Hakel, z Jaworza, 50; 6) Judka Langweil, z Rawy, 57; 7) Nathan Schönfeld, z Żulina, 101; 8) Samuel Pomeranz, z Cucułowiec, 145; 9) Leib Allerhand, z Żurawna, 287; 10) Mojżesz Allerhand, z tamtąd, 164. — Małemi partyjami 276. — Ogółem 1369.

| Kupili: | sztuk | Cena jednéj pary w w. w. zr. | kr. | radasz | Z tych para ważyć mogła cetnar. |
|---|---|---|---|---|---|
| Niesprzedano st. Nr. 1. | | | | | |
| Małémi partyjami ze st. Nro. 2. | | | | | |
| Do Pragi stado Nro. 3. | 50 | 300 | — | — | 8 1/2 |
| Małémi partyj. st. N. 4. | | | | | |
| dtto. dtto. st. N. 5. | | | | | |
| Po największéj części niesprzed. ze st. N. 6. | | | | | |
| Niesprzedano st. Nr. 7. | 90 | | | | |
| Do Pragi stado Nro. 8. | 131 | 345 | — | 4 | 10 |
| Do Berna i Pragi st. 9. | 280 | 371 | — | — | 10 3/4 |
| Po części małémi partyjami stado N. 10. | | | | | |
| Małémi partyjami . . | | | | | |

Przed targiem sprzedali: 1) Isaak Hornstein, z Żurawna, 193 wołów; 2) tenże sam, z tamtąd, 100; 3) Hersz Allerhand, z tamtąd, 131; 4) Jacob Allerhand, z tamtąd, 125; 5) Izaak Bedaf, z tamtąd, 103. — Ogółem 652.

| Kupili: | sztuk | Cena jednéj pary w w. w. zr. | kr. | radasz | Z tych para ważyć mogła cetnar. |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Wiédnia st. Nro. 1. | 190 | 390 | — | 3 | 11 |
| Do Berna i Pragi stado N. 2. . . . . | 96 | 315 | — | 3 3/4 | 9 |
| — Wiédnia popędzono stado Nro. 3. | 128 | 360 | — | 3 | 10 |
| Niesprzedane do Wiédnia pognano st. Nro. 4. | | | | | |
| Do Wiédnia st. Nro. 5. | 103 | 370 | — | — | 10 1/2 |

*Z Pesztu dnia 9. lipca.* Nasz jarmark na wełnę już się prawie ukończył, i w ogóle był bardzo pomyślny. Przywieziono znaczną ilość wełny, i ta niemal wszystka sprzedaną została, chociaż tym razem mało zjechało się kupców zagranicznych, i najwięcéj krajowi kupowali, a mianowicie z Wiédnia, Czech i Mo-

rawii. Na wiadomość o spadnięciu cen w Wrocławiu, Berlinie i t. d. producenci nasi poskromili nieco swoje żądania, przez co łatwo kupców zyskali. Poszukiwana bardzo była wełna pośledniejsza jednéj strzyży w cenie po 45, 50, 55 do 60 zr. m. k. za cetnar, a nawet gatunki te ku końcowi jarmarku cokolwiek w górę poszły. Ordynatyjna wełna zimowa dwojéj strzyży w cenie od 26 do 34 zr. m. k. za cetnar prawie całkiem rozkupioną została. Na cieńszą wełnę mniejszy był odbyt. — Wymycie wełny bardzo się w tym roku w Węgrzech udało, a to na tém większą korzyść producentów, ile że w Niemczech na tegoroczne wymycie bardzo się użalano. Sprzedaną dotąd ilość wełny liczą na przeszło 50,000 cetnarów, nie rachując tego co na naszym poprzedzającym jarmarku w ręce kupców przeszło. Wszak dotąd jeszcze robią się kupna. — W Banacie, w Ziemi Siedmiogrodzkiéj i na Wołoszczyznie, odbywa się dopiéro teraz mycie tegorocznéj wełny *cygara* i krajczanki, które to gatunki będą dopiero na naszym jarmarku sierpniowym na ścięcie ś. Jana.

(*Pesther Handlungszeitung.*)

*Gdańsk, dnia 16go lipca.* Na naszym targu zbożowym utrzymuje się piękna pszenica ciągle w dobréj cenie, pośledniejsza zaś nieco mniéj popłaca. Żyto spadło znacznie, gdyż właściciele zapewnie dla pozbycia się swoich zasobów nie bardzo się z niem trzymają, a gdy z zagranicy nie masz u nas poleceń do zakupywania tego ziarna, ceny jego musiały spaść. Na naszej giełdzie zbożowéj płacono w tym tygodniu następujące ceny: łaszt pszenicy 130 do 134℔éj od 500 do 612 zł. pr., żyta 121 do 122℔go po 250 zł. pr., owsa 75℔go po 132 zł. pr., grochu od 240 do 272 zł. pr., siemienia lnianego po 360 złotych pruskich. *)

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

*) Złoty pruski, na który w Gazecie naszéj ceny zboża w Gdańsku zwykle są podawane, czyni 2 złote polskie czyli do 30 kr. m. k.

(*Red. Gaz. lwow.*)

*Z Hamburga, dnia 16. lipca.* Przy naradach nad taryfą cłową dla zboża, w wydziale parlamentu angielskiego wniesiono punkt dodatkowy, który dla ustawy zbożowéj już w prawo zamienionéj, nową zamierza ulgę. A tak, z każdym prawie dniem przebywa nowa poprawka, którą teraźniejsze ministeryjum w system cłowy swego kraju wprowadzić usiłuje. Punkt dodatkowy o którym tu mówić chcemy, zależy na tém, aby od zboża zagranicznego nieoclonego czyli pod kluczem królewskim będącego, przy pobiéraniu cła opuszczać właścicielowi pewien procent za ubytek (*waste*) zboża, przez przydłuższe przechowanie go pod kluczem królewskim poniesiony. I tak: za pszenicę, jęczmień i żyto, gdy one zostają pod kluczem królewskim dłużéj niż miesiąc a krócéj niż 3 miesiące, opuszczać się będzie właścicielom $1\frac{1}{2}$ pctu od cła; gdy zboże to zostaje nad 3 miesiące a krócéj niż 6 miesięcy, procent ten wynosić ma 2%; nad 6 miesięcy, a krócéj niż 12 miesięcy, procent czynić będzie $2\frac{1}{2}$ %; zaś nad 12 miesięcy opuszczane ma być 3 pctu. Postanowienie to będzie nie małą dla handlujących zbożem korzyścią.

(*Z koresp. pryw.*)

*Londyn, dnia 12. lipca.* Po długich posuchach doczekaliśmy się przecie deszczu, w skutek którego pszenica dotąd dość nikła, zaczęła się w kłosie lepiéj wypełniać, ale za to wolniéj dojrzéwa, tak iż według doniesień z różnych dystryktów, żniwa o parę tygodni opóźnią się. Coraz bardziéj potwierdza się, że zapasy staréj angielskiéj pszenicy, całkiem są już wyczerpane; dla tego też każden dzień, o który się żniwa opóźnią, musi wywierać wpływ na ceny tego ziarna.

W Szkocyi i Irlandyi zanosi się na dość dobre urodzaje.

Ceny średnie pszenicy idą stopniowo w górę; cło od jéj kwarteru spadnie na d. 14. b. m. na 8 szylingów, i według wszelkiego podobieństwa będzie ono przed żniwami jeszcze niższe.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

## O ruchu i stosunkach handlowych Gdańska w roku 1841.

(Porównaj artykuł w takimże przedmiocie w „Gazecie Lwowskiéj" nrze 52 z roku 1841.)

Doniesienie o żegludze i ruchu handlowym Gdańska przez ciąg roku 1841, doszło nas w tym roku przez przypadek późniéj niż zwykle; aby jednak nie odstępować od zwyczaju umieszczania w naszéj Gazecie corocznie doniesień podobnéj treści, pospieszamy i w tym roku z udzieleniem następujących podań, tyczących się bliżéj handlu Galicyi i jéj przemysłu w gospodarstwie wiejskiém:

Bliższe ocenienie obszaru interesów handlowych portu gdańskiego w roku 1841, niemniéj i znacznego ruchu w żegludze morskiéj i rzecznéj, prowadzi do przekonania, że rezultat tego roku dochodzi niemal rezultatu roku 1840, który do najpomyślniejszych należał, i że war-

tość całkowita obrotu handlowego każdego z tych dwóch lat, niemal równa się okazuje, i tak:

Wartość całkowita wszelkich do Gdańska dostawionych i z tegoż miejsca wysłanych towarów

| | | | |
|---|---|---|---|
| wynosiła w roku 1841 | . . | 33,141,461 | zr. m. k. |
| zaś » » » 1840 | . . | 33,773,969 | » » » |
| a więc na rok 1840 wypada przewyżka | . . . . . | 632,508 | zr. m. k. |

Zboże i drzewo z Polski, Rossyi i Galicyi do Gdańska dostawione, znalazły przy bardzo żywym obrocie handlowym raźny pokup. A jeżeli ilość zboża w r. 1841 do Gdańska dostawionego i z tegoż portu wysłanego, mniejszą była niż w roku 1840, to za to ceny (w przecięciu) były wyższe, i zysk spekulantów większy.

Z bliższego rozważenia obrotu handlowego Gdańska, wypadają co do najważniejszych artykułów następujące rezultaty:

**Zboże.** — Pszenica była przy otwarciu żeglugi w r. 1841 w cenie 220 zr. m. k. za łaszt; zaś w ciągu lata w skutek nastałéj w Anglii konjunktury, cena ta podniosła się aż do 350 zr. m. k. i spowodowała dowozy w stosunku rosnącym. — Nadzwyczaj łagodna jesień, dozwalająca ciągłéj żeglugi na rzekach tych okolic, spowodowała daleko większe niż zwykle dowozy pszenicy z nowych zbiorów. Tym sposobem mimo bardzo znacznych wysyłek z Gdańska przez ciąg roku 1841, uzbierał się jeszcze z dniem 1szym stycznia r. 1842 nie mały zapas, bo 10,000 łasztów wynoszący.

W ogóle wysłano w r. 1841 pszenicy 40,311 łasztów.

Przy końcu roku 1841 notowano następujące ceny pszenicy:

| | | | |
|---|---|---|---|
| łaszt najprzedniejszéj jasnopstréj | | 300 | zr. m. k. |
| » najlepszéj jasnopstréj | . . | 290 | » » » |
| » najlepszéj pstréj | . . . . | 280 | » » » |
| » pośledniejszéj pstréj | . . | 270 | » » » |

Żyta wysłano także znaczną ilość; przy czém i to wiedzieć należy, iż prócz wysłanych za morze 4997 łasztów, jeszcze do 2500 łasztów wywieziono w mące razowéj w 40,000 worach do Rossyi. Ku końcowi roku 1841 cena łasztu żyta była od 150 do 155 zr. m. k.

Jęczmienia wysłano wszystkiego 1254 łasztów. Na rok 1842 pozostał wielki zapas jakiego dawno już nie bywało, to jest 717 łasztów. Wysokie ceny żyta utrzymały i jęczmień wysoko, gdyż (według jakości) od 95 do 105 zr. m. k. za za łaszt.

Owsa nie wysłano nic, gdyż tenże w roku 1840 całkiem chybił; a lubo zbiór tego ziarna był w r. 1841 obfity, jednakże przy niedostatku żyta, ceny jego utrzymały się wysoko, a mianowicie 60 do 65 zr. m. k. za łaszt.

Grochu wysłano 3878 łasztów, a na rok 1842 pozostało w zapasie więcéj niż zwykle, gdyż 1072 łasztów. Z ostatnich obfitych zbiorów spodziewano się znacznych dostaw.

Siemienia lnianego wysłano dość znaczną ilość, bo 1890 łasztów. Jakość jego była wcale średnią, tak iż ceny w stosunku do niéj wysokiemi nazwać było można. Z końcem roku 1841 było w zapasie 154 łasztów, a cena szła od 215 do 230 zr. m. k. za łaszt.

Rzepaku i rzepniku nic nie wysłano, a w zapasie było 100 łasztów, i te nie na przedaż. Zbiór tego nasienia znowu chybił; i coraz to mniéj go sieją. Nominalna cena rzepniku była 290 zr. m. k. za łaszt.

**Mąka i suchary okrętowe.** — Przy ciągle wysokich cenach pszenicy, handlowi mąką na wyraźnéj przeszkodzie będących, nie wysłano mąki pszennéj jak tylko wcale nieznaczną ilość, bo nie więcéj jak 11,000 baryłek, które niemal wyłącznie Anglii się dostały. Cenę mąki 1wszéj jakości notowano po 30 szylingów za baryłkę o 196 ℔ angielskich, a mąki 2giéj jakości po 27 szylingów.

Mąki żytnéj wysłano na rachunek rządu rossyjskiego 114,410 cetnarów w 39,966 worach.

Wartość wysłanéj za granicę mąki pszennéj i żytnéj, wyrobionéj w roku 1841 w Gdańsku na dwóch młynach metodą amerykańską, wynosi w przecięciu 611,640 zr. m. k.; zaś w roku 1840 wartość ta wynosiła tylko 287,690 zr. m. k.

Wywóz sucharów pszennych ustał niemal zupełnie, i podobno że gałęź ta przemysłu nie ożyje, póki pszenica nie spadnie w cenie.

**Mięso wieprzowe solone.** — Wywóz mięsa wieprzowego solonego powiększył się na korzyść wielkiéj solarni w Gdańsku będącéj; wysłano niemal wyłącznie do Anglii 6200 beczek (beczka po 200 ℔ angiel.) tego mięsa, i 5800 szynek wędzonych. Zapasy były znaczne, a ceny następujące: *Prime Mess Pork* po 60 do 63 szylingów za beczkę, szynki wędzone po 45 szylingów za 112 ℔., szmalec wieprzowy najlepszego gatunku w faskach (*Firkin* zwanych) 56 ℔ mieszczących, po 64 szylingów za 112 ℔ angielskich *netto*. Ceny mięsa solonego są w Gdańsku przy odznaczającéj się jakości wyższe niż w Hamburgu, gdzie mięso wieprzowe stało po 40 do 50 marków (*courant*) za beczkę 186 ℔ *netto* mieszczącą.

**Potaż i wajdasz.** — Potażu dostawiono 461 beczek 8mio i 12cetnarowych, a-

toli z téj liczby nie wysłano jak tylko 70 beczek; resztę zaś spotrzebowano na miejscu w Gdańsku, a szczególniéj do przerobienia na wajdasz. Tego ostatniego, w dwóch fabrykach w Gdańsku wyrabianego, wysłano 4686 beczek do Holandyi. Za szaffunt dobrego potażu płacono po 32 do 33 zr. m. k. z 10% *tara*; wajdaszu zaś tak jak w. r. 1840, to jest po 18 zr. m. k.

**Płótno flisowe** (na wory i do pakowania). — Płótna flisowego najwięcéj z Galicyi dostarczanego wysłano 9163 sztuk; dostawiono zaś do Gdańska 9650 sztuk. W zapasie było z końcem roku 17,500 sztuk, po największéj części w gatunku średnio-najlepszym i w gatunku na 40 cali angiel. szérokości. Za łokieć gdański płótna najlepszego gatunku płacono po 25 feników, płótna podolskiego *pik* po 21 feników, a średnio-najlepszego po 16 feników.

**Wódka.** — Wódka z ziemniaków i żyta, wyrabiana w gorzelniach Pruss Zachodnich, zajmowała w wysyłce produktów krajowych nie poślednie miejsce. Wysłano jéj do Rossyi 14,834 wiader niższo-austryjackich (przeszło 215,000 garncy polskich), czyli o 7681 wiader więcéj niż w roku 1840. Z początkiem roku płacono *ohm* (34½ garncy polskich) po 17 talarów pruskich; po żniwach zaś cena spadła tak dalece, iż z końcem roku *ohm* stał tylko na 15¾ tal. pr.

**Drzewo.** Handlu drzewem był w roku 1841 następujący rezultat:

Wysłano z portu gdańskiego:

| | | |
|---|---|---|
| Belek sosnowych . . . . | 47,744 | sztuk |
| Masztów okrętowych i statkowych . . . . . . . . | 309 | » |
| Buntów . . . . . . . . | 16,231 | » |
| Dylów . . . . . . . . . | 267,643 | » |
| Murłat . . . . . . . . . | 9644 | » |
| Kołków i klinów . . . . | 5340 | kóp |
| Kloców . . . . . . . | 25,147 | sztuk |
| Drzewa szczepanego . . | 894 | sążni |
| Bełek dębowych . . . . | 4014 | sztuk |
| Bali dębowych . . . . . | 30,747 | » |
| Wrąg i krzywulców . . . . | 2853 | » |
| Dębowych klepek do pip, do oxewtów i do beczek na gorzałkę . . . . . . . . | 8360 | kóp |

Wprowadzono zaś z Polski i z Galicyi:

| | | |
|---|---|---|
| Okrągłaków sosnowych . . | 125,046 | sztuk |
| Belek sosnowych i murłat . | 71,838 | » |
| Belek modrzewiowych . . | 2647 | » |
| Belek dębowych . . . . . | 16,554 | » |
| Bali dębowych . . . . . | 48,076 | » |
| Klepek dębowych . . . | 3360 | kóp |

Dostawiono zatém do Gdańska materyjału drzewnego Wisłą daleko więcéj niż w r. 1840, — wysłano zaś nieco mniéj. Przyczyną tego jest, z jednéj strony wysoki fracht, przez pomyślne konjunktury w handlu zbożowym spowodowany, wskutek czego wysyłki za morze podrożały; z drugiéj znowu strony, łagodna pora w późnéj jesieni dozwalając dłuższéj niż zwykle żeglugi na Wiśle, sprawiła, iż jeszcze w listopadzie wiele materyjału drzewnego do Gdańska dostawiono.

Coraz są głośniejsze użalania się na materyjał sosnowy z Polski i Galicyi dostawiany; dla tego też ceny dobrego materyjału dla Anglii i Francyi poszukiwanego, są przy niedostatku onego wyższe niż w poprzednich latach bywały.

Zaś materyjał dębowy z Galicyi i Wołynia do Gdańska dostawiany, utrzymuje się zawsze w dawnéj wziętości, i jest ze swéj przedniości ciągle dla marynarki angielskiéj poszukiwany.

Wartość całkowita wszelkiego materyjału drzewnego na budulec okrętowy do Gdańska w r. 1841 dostawionego i z tegoż miejsca wysłanego, wynosiła 4,063,864 zr. m. k., i przewyższyła owę z r. 1840 o 890,540 zr. m. k.

Na rok 1842, przy czynności na warsztatach okrętowych angielskich i francuzkich panującéj, spodziéwano się, iż z Gdańska będzie wiele drzewa wysłanego, i że tym sposobem znaczne jego zapasy ze składów uprzątnione zostaną.

**Handel Galicyi z Gdańskiem w szczególności.** — W ciągu roku 1841 wprowadzono z Galicyi do Gdańska:

| | | |
|---|---|---|
| Pszenicy . . . . | 632 | łasztów |
| Żyta . . . | 184 | » |
| Siemienia lnianego . | 436 | » |
| Rzepaku i rzepniku . | 14 | » |
| Okrąglaków sosnowych | 1800 | sztuk |
| Belek sosnowych . | 20,100 | » |
| Belek modrzewiowych . | 236 | » |
| Belek dębowych . | 2323 | » |
| Bali dębowych . , | 18,506 | » |
| Klepek dębowych , . | 726 | kóp |
| Płótna flisowego „ . | 6700 | sztuk |
| Kości źwiérzęcych . | 2300 | cetnarów |
| Potażu . . . | 1380 | » |
| Obręczy . . . | 300 | kóp |
| Popiołu . . . . | 600 | cetnarów. |

Spławem surowych produktów z Galicyi, zajętych było 3120 poddanych galicyjskich, a mianowicie: 38 handlowników żydowskich, 24 froktarzy, 1710 flisów i 1348 szyprów.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)